LEM LWOW

Nr. 45. OLSZTYN, środa 5 czerwca 1895. Rok X.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

W SPRAWIE SZTUMSKIÉJ

nie zabraliśmy dotąd głosu, choć to rzecz najbliżej nas obchodząca, gdyż zaszła w naszej dyecezyi. Kto zna stosunki, ten będzie umiał sobie to nasze milczenie wytłómaczyć. Bolesno doprawdy wspomnieć, że wskutek nieporozumienia pomiędzy proboszczem a parafianami przyszło aż do sądów i że skutkiem tego ludzie dotąd nie karani otrzymali razem aż 18 lat cuchthauzu. Początkiem tych nieporozumień było zaprowadzenie przez proboszcza w każdą niedzielę niemieckiego nabożeństwa, na co bardzo słusznie polscy parafianie zgodzić się nie chcieli, gdyż parafia sztumska w większej części jest polską. Podajemy za »Gazetą Gdańską« list p. Donimirskiego z Zajezierza, jednego z najwiarogodniejszych parafian sztumskich, z którego można się przekonać o dążnościach germanizatorskich ks. prob. Stalińskiego. P. Donimirski pisze tak:

»Ks. prob. Staliński nie prosił, ale przecież zaproponował ks. Biskupowi, aby mógł miewać co niedzielę i święta polskie i niemieckie kazania, na co się naturalnie ks. Biskup zgodził. Ale śmiem się innych zapytać: czy prawdziwie były potrzebne zmiany takie? Przez długie lata odbywały się kazania niemieckie w kościele sztumskim tylko co trzecią niedzielę, ale później rozkazał ks. Biskup śp. ks. Gaeblerowi miewać kazania niemieckie co drugą niedzielę. Stało się, jak ks. Biskup sobie życzył, ale sam jestem świadkiem słów ks. Gaeblera, (który był narodowości niemieckiej): »Te zmiany zupełnie niepotrzebne, boć więcej parafia polska, aniżeli niemiecka, jednakowoż ludzie nie rozumieją po niemiecku, tylko uczęszczają na kazania polskie«. W numerze 63 »Gaz. Gdańskiej« jest dalej wzmianka o petycyi do Jego Ekscelencyi ministra kultu i spraw szkólnych etc., hr. Zedlitza, z dnia 14 lutego 1892, której ks. prob. Staliński ze Sztumu podpisać nie chciał, a mnie prosił, żebym petycyą przepisał, na co się zgodzić nie mogliśmy, ponieważ petycya przez własnoręczne zmiany ks. prob. Stalińskiego zupełnie sens straciła. Nam przecież głównie chodziło o przywrócenie języka polskiego w szkołach ludowych, udzielania nauki religii św. w języku polskim itd., a właśnie te prośby wykreślone własną ręką ks. Stalińskiego.

Początek petycyi naprzykład brzmi:

Po polsku: »Petycya mieszkańców polskiej narodowości powiatu sztumskiego o przywrócenie języka polskiego w szkołach ludowych«.

Po niemiecku: »Petition der Bewohner polnischer Zunge aus dem Kreise Stuhm um Wiedereinführung der polnischen Sprache in den Volksschulen«.

Ks. prob. zamienił te zdania w sposób następujący:

Po polsku: »Petycya mieszkańców katolickiej narodowości powiatu sztumskiego etc.«

Po niemiecku: »Petition der katholischen Bewohner aus dem Kreise Stuhm in Betreff der Schulen«.

Petycyi takiej, jakiej ks. prob. St. chciał, nie mogliśmy wysłać, ks. proboszcz więc wcześnie opuścił nas, nie podpisując naszej petycyi, której mu też już nie posłałem, boć wiedziałem z góry, że jej nie podpisze.

Donimirski,
Zajezierze pod Sztumem.«

Jak piszą katolickie gazety polskie, to sprawa sztumska ma zostać przedstawiona Ojcu św. Dobrzeby było, aby przedstawiono wogóle położenie Polaków w dyecezyi warmińskiej, gdyż nienawiść przeciw Polakom u nas nie ustaje, ale wzmaga się. Doszło do tego, że o ludziach otwarcie przyznających się do swej narodowości polskiej wyrażają się u nas, że to nie katolicy, tylko Polacy. Naprzykład o redaktorze „Gazety Olsztyńskiej“ wyraził się publicznie jeden z młodziutkich kapelanów olsztyńskich tak: „Pieniężny ist kein Katholik — das ist ein Pollack«. (Pieniężny nie jest katolikiem, to jest Polak). Od kiedy to Polacy nie są katolikami? Kto tu podkopuje powagę duchownych, czy nie sam kapelan, głosząc takie rzeczy nie zgadzające się z prawdą? Toć w taki sposób nie mielibyśmy i Niemców katolików i wogóle katolicy nie musieliby mieć żadnej narodowości. A przecież mamy katolików włoskich, francuzkich, niemieckich, polskich itd. Sam Ojciec św. jest włoskiej narodowości, a w sprawach kościelnych równą miłością obejmuje wszystkie narody, choć i swój kraj włoski i mowę włoską kocha. Toć widocznie u nas w ten sposób chcianoby w ludzi wmówić, że aby być katolikiem, to trzeba koniecznie polszczyznę w kąt cisnąć, a zostać zaraz Niemcem. Tymczasem jest przeciwnie i żeby lud nasz polski ustrzedz od przewrotności niemieckich socyalistów i anarchistów, żeby zachować mu wiarę i religijność, trzeba bronić jego narodowości polskiej.

Uważamy więc przedstawienia stosunków u nas panujących u najwyższej Władzy Duchownej za konieczne, a bogatego i opartego na prawdzie materyału w tej sprawie możemy dostarczyć bardzo wiele. Byłby czas, aby pouczno u nas tych którzy tego nie rozumieją, że Kościół katolicki jest instytucyą świętą, Bożą i że nie wolno tego Kościoła katolickiego nadużywać do celów politycznych nawet na rzecz tak potężnego państwa jakim jest państwo niemieckie.

Co słychać w świecie?

Petycyą w sprawie polskiego wykładu nauki religii w szkołach ludowych w Prusach Zach. podpisało w 90 parafiach 40 tysięcy ojców rodzin. Petycyą tę wysłał p. Emil Czarliński z Brąchnówka do najprzew. Biskupa chełmińskiego ks. dr. Rednera z prośbą o poparcie u rządu. Na to otrzymał pod datą 13 maja odpowiedź, która w dosłownem tłómaczeniu tak opiewa:

»JWielmożnemu Panu donoszę uprzejmie, że p. minister dla spraw wyznaniowych, szkólnych i lekarskich na przesłane mu w czterech tomach równobrzmiące petycye katolickich ojców rodzin naszej dyecezyi odpowiedział jak następuje:

„„„Zawartego w tych petycyach wniosku o udzielenie nauki religii w dwujęzykowych szkołach ludowych Prus Zachodnich na wszystkich stopniach w języku polskim, nie mogę uwzględnić, ponieważ także polskie dzieci na wyższych stopniach wymienionych szkół z zupełnem zrozumieniem uczestniczyć są zdolne w udzielanej w języku niemieckim nauce religii.““

Ze względu na to, że sprawa języka wykładowego przy nauce religii w szkołach dwujęzykowych co tylko w Izbie poselskiej szczegółowo była omawiana, sądzę, że nie potrzeba osobnej odpowiedzi dla petentów.
† Leon«. (»Gaz. Tor.«)

Niemcy. Cesarz Wilhelm wypowiedział zeszłej środy podczas przeglądu drugiej brygady piechoty w Berlinie podług gazet niemieckich taką przemowę: „Żołnierze! Dzień 29 maja jest dniem niezapomnianym! Dziś przed 7 laty przyprowadziłem waszą brygadę cesarzowi Fryderykowi do

Charlottenburga. Są to jedyni żołnierze, od których zmarły mój śp. ojciec odbierał paradę. Dzień ten powinien być dla was niezapomniany. Z generacyi na generacyą musi pamięć o wielkim tym dniu przechodzić. Postanowiłem dzień ten zawsze wśród was przebyć i mam nadzieję, że dzielnością w służbie i wiernem wypełnianiem obowiązków okażecie się jako dobrzy żołnierze. Pamiętajcie o zwycięzkich wojnach przed 25 laty. Wtedy brygada wasza znakomicie się odznaczała i wierność za ojczyznę krwią swą świadkowała. W tej chwili widzieliście, jak się nieprzyjaciela zaczepia, jak się go wypędza i pokonuje. Na pamiątkę dnia dzisiejszego daję dla waszych chorągwi łańcuch orderu Hohencollerów. A teraz idźcie do domu i jutro zróbcie najlepszy marsz przy paradzie!"

— Gazety konserwatywne pragnęłyby bardzo, żeby marszałkiem parlamentu został znów p. Lewetzow i dla tego piszą, że rząd bardzoby się cieszył z tego.

— Ks. kardynał książę-biskup wrocławski Kopp ofiarował na wybudowanie drugiego kościoła katolickiego w Katowicach na Górnym Szlązku pokaźną sumę 20 tysięcy marek. Biskup Kopp przeznacza raz po raz znaczniejsze sumy na budowę kościołów w swojej dyecezyi. Biskupstwo wrocławskie jest też jednem z najbogatszych udotowanych biskupstw w Niemczech, a nadto rozporządza ks. Biskup olbrzymiemi kapitałami, jakie jeszcze za dawnych czasów ufundowane zostały przy katedrze wrocławskiej.

— W Kwietniu rb. wywieziono z Niemiec 19,71 milonów podwójnych centnarów. W kwietniu roku ubiegłego było ich tylko 17,10 milionów. Wzmógł się zwłaszcza wywóz węgla kamiennego, cukru, perek, zboża i żelaza. Dowozu było 26,60 milionów podwójnych centnarów.

Hiszpania. Rząd hiszpański rozgłosił niedawno, że prawdopodobnie w krótkim czasie zostanie powstanie na wyspie Kubie stłumione. Tymczasem gazety donoszą, że rząd hiszpański wysyła na Kubę nowe wojska. Pewnie więc tak pomyślnie akcye hiszpańskie na Kubie nie stoją, skoro trzeba tamdotąd nowe wojska wysyłać. Z Kuby dochodzą dla Hiszpanii bardzo niepomyślne wiadomości. Wojska hiszpańskie biją co prawda powstańców, ale straty tych są bardzo małe. Powstańców zamiast ubywać, przybywa i kto wie, jak długo jeszcze wojna przeciągnie. Marszałek Martinez Campos doniósł rządowi hiszpańskiemu że powstańców jest więcej, jak się na razie spodziewał. Będzie ich na 10 tysięcy. Wszyscy są dobrze uzbrojeni, a przytem popiera ich Ameryka. Dalsza walka kosztować będzie jeszcze dużo ofiar w ludziach i pieniędzach.

Austrya. Trudny do uwierzenia a jednak prawdziwy wypadek podają gazety austryackie. Otóż pewna szynkarka żydowska sprzedaje przez egzekucyą całą wieś, leżącą w Górnych Węgrzech, nazywającą się Likawka, którą zamieszkują Słowacy. Mieszkańcy tejże wsi przed niedawnym czasem zmarłemu karczmarzowi żydowskiemu Morycowi Schwarz byli winni za wódkę 10,149 florenów, a teraz wdowa po zmarłym za ten dług całą wieś sprzedaje na subhaście. I takie nadużycia mogą się dziać w państwach cywilizacyjnych!

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Tegoroczne rekolekcye dla księży odprawią się w seminaryum duchownym w Brunsberdze od 19 do 23 sierpnia i w klasztorze Szpringborn od 26 do 30 sierpnia.

Pelplin. W drugie święto Zielonych Świątek najprzew. ks. Biskup, jak co rok, w kościele katedralnym zaraz po sumie udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Rzym. † Dnia 29 maja umarł kardynał Ruffo Scilla. Był to jeden z młodszych kardynałów a niejedni widzieli w nim przyszłego Papieża, zwłaszcza, że nazwisko jego odpowiada przepowiedni o przyszłym Papieżu, oznaczonym jako »ignis ardens« (ogień gorejący).

W Rzymie obchodzono w zeszły poniedziałek z wielką uroczystością 300-letnią rocznicę śmierci św. Filipa Nereusza, założyciela zakonu Filipinów. Katolicka ludność Rzymu ma szczególniejsze nabożeństwo do tego świętego, to też w dniu jubileuszowym w kościele N. Maryi Panny, gdzie spoczywają relikwie św. Filipa, znajdowały się ogromne masy pobożnych. Kościół na dzień ten został odnowiony i przepysznie udekorowany, a tysiące świateł, w których się Włosi szczególnie lubują, wylewało prawdziwe morze promieni. Ojciec św. wystósował do jenerała zakonu Filipinów wspaniałe brewe (pismo papiezkie), w którem sławił błogosławioną działalność wielkiego świętego dla całego świata, a szczególnie dla miasta Rzymu się uwydatniającą. Brewe papiezkie zostało zawiezione przez osobne-

Wyjaśnienie drugiego przykazania.

Pan Poprawa ożenił się i wziął z żoną także jej matkę, bardzo zacną i pobożną wdowę do swego domu. Ale zwykle to tak bywa, że i cnotliwi ludzie mają swe ułomności i wady, a Ojciec niebieski bardzo musi być miłosierny i cierpliwy dla niegrzecznych swych dzieci. Matka żony Poprawy miała jednę bardzo brzydką wadę, która niestety jest aż nadto rozpowszechniona. Znała ona dobrze drugie przykazanie, a mimo to przy każdej sposobności, przy niezwykłem wydarzeniu, ilekroć usłyszała jaką nowinę, przelękła się lub zadziwiła, zawsze wołała: „Ach Boże!" albo też „Jezus, Marya!"

Poprawa słyszał to i z największą dobrocią przekładał matce, że przestępuje drugie przykazanie Boże, że wzywa nadaremnie imienia Bożego; ale ona się tem uniewinniała, że nic sobie złego przy tem nie myśli, że to tylko przyzwyczajenie, że Pan Bóg jej tego nie poczyta za grzech, bo wie, że ona Go miłuje itd. Nieraz Poprawa prosił i przedkładał matce, jakto łatwą jest rzeczą, pozbyć się tego przyzwyczajenia, byleby tylko człowiek na siebie uważał, ale wszystko to było daremne, bo zawsze się tem tłumaczyła, że nic sobie przytem złego nie myśli. Było to dla poczciwego Poprawy bardzo niemiłą rzeczą, mianowicie ze względu na sługi i dzieci, które miały taki zły przykład od osoby zresztą nie złej wcale. Dla tego przemyśliwał nad sposobami, jakiemiby matkę tej wady oduczyć.

Za domem był obszerny ogród owocowy i warzywny z altaną z bzu utworzoną. Ta altana była latową porą ulubionem miejscem matki. Tu zwykle siadywała i robiła pończochę. Poprawa miał niedaleko tej altany zagony kapusty, którą tego roku bardzo gąsiennice niszczyły. Przyszła mu więc myśl szczęśliwa. Matka po obiedzie usiadła sobie w ulubionej altance, gdy Poprawa się zjawił i zaczął szukać gąsiennic na kapuście. Schwyciwszy pierwszą, zawołał: „Matko, znalazłem gąsiennicę!" Matka odpowiedziała: „Zabij ją!" Przy drugiej zawołał: „Matko, znowu schwyciłem jednę!" i zdeptał ją, i tak przy każdej gąsiennicy wołał: „Matko znowu jedna!" Nareszcie odezwała się matka znudzona: „Ależ mój kochany, zabijaj je sobie, tylko mię przy każdej nie wołaj!" Poprawa odpowiedział: „Moja matko, przecież ja nic sobie złego przytem nie myślę; ty wiesz przecie, że cię kocham. Matko, znowu jedna!" Gniewnie już odpowiedzała matka: „Proszę cię, zaprzestań tego! Co mnie do twoich gąsienic?" Ale Poprawa odpowiedział jak najgrzeczniej: „Doprawdy, matko kochana, nic sobie przytem nie myślę złego; ty wiesz przecie, że ja cię kocham. Matko, już znowu jedna!" Teraz matka rozgniewana powstała, wzięła swą ławeczkę i poszła do domu. Poprawa udał się za nią i zapytał z uprzejmością, coby jej było, bo zdaje się, że jest rozstrojona. Wtenczas odpowiedziała mu matka, że nie pozwoli drwić ze siebie, bo jest na to za stara; Poprawa powinien się wstydzić; w ten sposób żarty stroić

go zastępcę Papieża, mistrza ceremonii ks. Merry do kościoła, w którym się uroczystość jubileuszowa odprawiała. Brewe papiezkie było złożone w misternie zrobionym kielichu, obsadzonym drogiemi kamieniami, a w koło był wyryty napis łaciński. Oprócz tego złożył Papież inne drogie dary w aparatach kościelnych na pamiątkę jubileuszu. — Oprócz Rzymu w mieście Palermo obchodzono z wielką uroczystością trzechsetny jubileusz św. Filipa Neryusza. W Palermo znajduje się największy klasztór Filipinów. Na uroczystość do Palermo zjechało się trzech kardynałów, którzy kolejno celebrowali w trzech dniach uroczystości jubileuszowej. — W Niemczech w Kilonii obchodzono również jubileusz tego świętego, który jest patronem seminaryum kilońskiego. Ks. biskup Fischer odprawił w dniu uroczystości wielkie nabożeństwo.

W Londynie w święto apostołów Piotra i Pawła odbędzie się wspaniała uroczystość katolicka. Kardynał i arcybiskup londyński ks. Vaughan położy kamień węgielny pod wybudować się mający nowy kościół katedralny. Na placu budowy zostanie wzniesiony namiot, w którym odprawi ks. kardynał mszą św. Oczekują wielkiego zjazdu katolików na ten dzień, gdyż od czasu zaprowadzenia reformacyi jeszcze podobna uroczystość w Londynie się nie odbyła. W Anglii w ostatniem stuleciu katolicyzm nadzwyczajnie się wzmaga i da Bóg usiłowania Leona XIII, aby obydwa kościoły zjednoczyć, może w niedalekiej już przyszłości się urzeczywistnią.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Jakiś świętokradzca utrącił u figury Matki Bozkiej na placu przed gazownią obie ręce. Ręce te znaleziono obok w rynsztoku. Podobnie uczyniono w kapliczce przed lasem wadęzkim. Zdziczenie i bezreligijność szerzą się coraz bardziej.

— Teatr polski, jaki się w drugie święto Zielonych Świątek odbył na sali p. Funka, zgromadził bardzo liczną publiczność. Przedstawienie wypadło dość dobrze, zwłaszcza kostyumy w sztuce »Szlachta czynszowa« ogólnie się podobały. Na pogorzelców w Bartółtach wpłynęła także dość znaczna sumka po opłaceniu kosztów.

— Żona mistrza stolarskiego Tolksdorf z Olsztyna skazaną została przez tutejszą komorę karną na 9, a jej mąż na 3 miesiące więzienia. Okrutna macocha poniewierała swego pasierba, 5-letniego chłopca, że tenże miał since i rany i musiano go dla tego odwieźć do lazaretu.

— Pociąg przychodzący rano o w pół do piątej z Torunia opóźnił się w pierwsze święto o 2 godziny z powodu wielkiego natłoku podróżnych.

— Pan nauczyciel Schlosetzki z Mokin został wybrany i potwierdzony jako nauczyciel szkoły dziewcząt w Biskupcu.

* **Biskupiec.** Pan burmistrz Klefeld otrzymał urlop na cztery tygodnie i zastępuje go przez ten czas kapitalista p. Erdtmann.

* **Gdańsk.** We środę po południu o 5 godz. pękł balon gumowy u motoru gazowego w śpichrzu »der grosse Müller« na wyspie śpichrzowej przy ul. Chmielnej 71, należący do firmy Heller. Na parterze znajdowała się destylacya kupca Engla, ogień się tak szybko rozszerzył, że robotnicy i buchhalterzy z kantoru ledwie z kilku książkami rachunkowemi zdołali uciec, zajął się i drugi spichlerz »der kleine Müller« firmy Bartels & Comp., w nich obydu leżało razem ca. 2,100 beczek zboża, prócz tego zapasy destylacyi. W gaszeniu brała udział cała straż pożarna, 1 batalion 5 pułku piechoty i oddział 37 pułku artyleryi i parowce rządowe »Geh. Rath. Spickel« i »Dowe«, razem 3 sikawki i 3 parowce, kilkanaście hydrentów i maszyny parowców, ogień zdołano dopiero w czwartek ugasić. Kozioł z drutami telegraficznemi znajdujący się na tych śpichrzach runął i komunikacya przerwana. — Niebezpieczeństwo było wielkie wzdłuż wyspy, które dzięki energicznemu działaniu straży zostało odwrócone. Na miejsce pożaru przybyli wszyscy wyżsi urzędnicy i komendant wojskowy. Na szczęście ofiar życia ludzkiego nie było i wszystko, oprócz rzeczy robotników i ich narzędzi i wozów i worków przodownika (vorarbeiter), którzy ponoszą dotkliwe szkody.

* **Brodnica.** Od kilku miesięcy czyniliśmy tu przygotowania do godnego obchodu 50-letniego jubileuszu kapłańskiego przew. ks. delegata i radzcy duchownego Kamrowskiego. To też wypadł ten obchód bardzo świetnie. W zeszły poniedziałek wieczorem składali czcigodnemu Jubilatowi życzenia parafianie, wręczając zarazem jako upominek kosztowny ornat — oraz tutejsze Towarzystwo przemysłowe, które wręczyło dyplom na członka honorowego. Był też śpiew na cztery głosy a muzyka wykonała serenadę. Licznie zgromadzony lud wznosił pełne zapału okrzyki. Czcigodny Jubilat wyszedł do ogrodu i w serdecznem przemówieniu podziękował swym parafianom za przywiązanie. Dnia następnego o godz. 6 rano odezwała się z wieży kościelnej muzyka choralna, poczem odprawiła się msza św. śpiewana na intencyą Jubilata. Równocześnie czytali przybyli duchowni przy bocznych ołtarzach mszę św. Następnie składały na plebanii życzenia różne tutejsze korporacye, stowarzyszenia, władze i osoby prywatne, poczem odprowadzono Jubilata do kościoła, gdzie kazanie niemieckie wygłosił ks. kan. hon. Stengert z Gdańska, który 33 lat temu pracował w Brodnicy jako wikary. Śliczne kazanie polskie powiedział ks. dziekan i dyrektor Wierzbowski z Rywałdu. Po nabożeństwie odprowadzono Jubilata do plebanii, gdzie w dalszym ciągu składano mu życzenia i liczne a kosztowne upominki. Do obiadu zasiadło na plebanii około 60 osób.

Rozmaitości.

Skandaliczną scenę, której widownią był kościół św. Grobu w Jerozolimie, opisuje korespondent »Polit. Coresp.« z Konstantynopola pod datą 25 zm:

»W kościele św. Grobu powtórzyły się tego roku znowu oburzające zajścia podczas ceremonii poświęcenia ognia w sobotę Wielkanocną. Między Grekami i Armeńczykami wywiązała się krwawa bójka. Księża i świeccy wyznawcy obu obrządków rzucili się na siebie z dziką zapamiętałością. Armeński ksiądz odprawiający nabożeństwo, powalony został na ziemię; grecki patryarcha, któremu zerwano z głowy tyarę, schwytany za gardło, otrzymał policzek od armeńskiego duchownego. Bójce i zgiełkliwemu zamięszaniu położyli wreszcie kres tureccy żołnierze, wkroczywszy do świątyni z zatkniętemi bagnetami na karabinach. Z kilku duchownemi, którzy nie chcieli ustąpić, poradzili sobie żołnierze w ten sposób, że ująwszy w pół opornych, przerzucali ich ponad głowami tłumu. Po przywróceniu dopiero porządku patryarcha grecki i celebrujący duchowny armeński mogli się udać do kaplic Grobu św. Oczywiście jedna strona oskarża teraz drugą o rozpoczęcie bijatyki. Armeński patryarcha wysłał do Porty telegraficzne zażalenie na Greków. Rzeczą jest jest jednak wątpliwą, czy jakiekolwiek zarządzenia władz będą skuteczne. Znawcy stosunków miejscowych utrzymują, że podobne sceny powtarzać się będą przy ceremonii poświęcania ognia corocznie w mniejszych lub większych rozmiarach. Jest tylko jeden środek radykalny: zakaz ceremonii, do której duchowieństwo obu obrządków nie przykłada zasadniczej religijnej wagi. Dziwną jest okoliczność, że doniesienie o oburzających scenach przed grobem Chrystusowym, jakie się odbywały między wyznawcami dwóch obrządków wschodnich w Wielką Sobotę, a więc 13 kwietnia br., dopiero teraz przedostało się do dzienników europejskich. Zwrócić również należy uwagę, że w kościele Grobu św. posiadają osobna kaplice Grecy kościoła wschodniego i Odmienie wyznania wschodniego, czyli tak zwani Gregoryanie.

J. Eichstaedt,

Poznań — Bazar

poleca

Ornaty od 60—1000 marek.
Kapy od 75—1500 marek.
Bursy, stuły.
Materye wełniane, jedwabne i złotolite we wszelkich kolorach kościelnych od najtańszych do 200 marek za metr.
Chorągwie gotowe.
Wielki wybór dywanów smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Jest na sprzedaż bardzo tanio mało jeszcze używana **kuźnia** (Feldschmiede), dalej **kloc** pod kowadło, **kowadło** i **maszyna do wiercenia dziur.** Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Polecam **stary, najlepszy**

KONIAK,

polecony przez lekarzy i wielokrotnie premiowany z zaszczytnie znanej gorzelni koniaku **F. J. Theerstappen** w **M. Gladbach** (nad Renem) po cenie 2 m., 2,50, 3 i 3,50 m. za całą flaszkę.

F. Hirschberg,
Wartembork.

Szanownym moim Odbiorcom z Wartemborka i okolicy donoszę niniejszym uniżenie, że cały zapas świeżo nadeszłego, **czysto wełnianego buksinu** sprzedaję po 1,80 M., dawniej 2,50 M., pół wełniany bukskin po 90 fen., dawniej 1,40 M. za laskę (łokieć), chcąc te rzeczy zbyć.

Dalej polecam najlepszą **surową** i **kolorową bawełnę do tkania,** po zadziwiająco tanich cenach.

Sprzedaje się tylko za natychmiastową zapłatą gotówką.

R. Frenschkowski,

Wartembork,
właściciel farbierni.

Otwarcie interesu.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę niniejszym uniżenie, że w mym domu przy **ulicy Warszawskiéj nr. 9** otworzyłem

FARBIERNIĄ.

Przez długoletnią praktykę jestem w stanie wszelkie żądania co się tyczy farbierni wypełnić. Równocześnie zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład **wełny, bawełny** i wszelkich rzeczy w mój zawód wchodzących.

Zapewniając rzetelną i skorą usługę kreślę się

Z wysokim szacunkiem

Augustyn Kulick,
właściciel farbierni.

Próby TAPET wysyłam franko przy frankowanem zwróceniu.

Baczność!

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność Olsztyna i okolicy, że po pożarze przebudowałem całkiem mój skład i otwcrzyłem go teraz na nowo znacznie powiększony.

Polecam teraz wszelkie

towary kolonialne,

CYGARA, TABAKĘ, MYDŁA itd.,

dalej tapety po bardzo tanich cenach.

Również przypominam moje dawniejsze ogłoszenie i sprzedaję jeszcze jak dawniej:

Pokost (firnis) za litr 60 fen.
Olej do maszyn za litr 60 fen.
Tran po 60 i 40 fen. za litr.
Karbolineum po 12 i 10 fen. za funt.
Smarowidło do wozów przy 10 funt. po 75 fen.

Z wysokim szacunkiem

E. Kunigk,

OLSZTYN, Prosta ulica 33.
(naprzeciw składu żelaza p. Mondrego.)

Wino Samos I.,

najlepsze słodkie, naturalne wino greckie, pod gwarancyą czyste, smakujące jak wino węgierskie, ofiaruje jako polecenia godne po cenie M. 1,20 za litr

F. Hirschberg,
Wartembork.

Wdowiec

z czteremi dziećmi, katolik Polak, gospodarz w sile wieku, posiadający gospodarstwo w wartości 8 tysięcy talarów, ma zamiar się ożenić. Panny lub wdowy z majątkiem 5 do 6 tysięcy marek niech się zgłoszą z zaufaniem do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiej“ pod literami A. B.

Piwa:

Ponarter marcowe i składowe (świeżo nadeszły wagon) za 1/8 beczki M. 3,75.

Waldschlösschen marcowe i składowe (zupełnie świeża przesyłka) za 1/8 beczki M. 3,00 poleca

F. Hirschberg,
Wartembork.

Na **ofiary** polecam po jak najtańszych cenach

świece woskowe.

E. Kunigk,
drogerya — ulica Prosta 33.

Julian Lisiński,

Gdańsk, Breitgasse 21.

Skład i fabryka zegarków

poleca

swój dobrze zaopatrzony skład w zegary ścienne, regulatory, kukawki, budziki, zegarki kieszonkowe złote i srebrne, złotą biżuteryą, jako to: broszki, kolczyki, pierścionki, krzyżyki, łańcuszki, bransoletki itd.

Reperacye wykonują się szybko, rzetelnie i tanio. Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. Towar wyborowy. Obsługa rzetelna. Ceny umiarkowane, ale stałe.

Ucznia,

syna porządnych rodziców mówiącego po polsku i po niemiecku, przyjmie zaraz do składu towarów kolonialnych i wyszynku

A. Black.
Górna ulica (Oberstr.) 1.

Najlepsze

KOSY

z lanej stali, każdą sztukę pod zaręczeniem sprzedaje

Moritz Lachmann,
skład żelaza, rynek nr. 8.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)